

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 12

Wąbrzeźno, dnia 21 marca 1931 r

Rok 9

Ewangelja

św. Jana rozdz. 8, wiersz 46—59.

Onego czasu rzekł Jezus do Żydów: Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu Mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli Mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytanin i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Meogo, a wyście Mnie nie uczcili. Jać nie szukam chwały Swej: jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowamowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Trześmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a Ty powiadasz: Jeśli by kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali Ty jest większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli. Czem się Sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się sam chwale, chwala Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mnie uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go; ale Ja Go znam. A jeśli bym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham, Ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień Mój; i oglądał i weselił się. — Rzekli tedy żydowie do Niego: pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam, pierwej, niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby Nań ciskali; lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Nauka

Czemu Pan Jezus pytał żydów, kto Go może obwinąć o grzech?

Aby żydom jawnie pokazać, jak niesprawiedliwą jest ich niewiara w Niego. Sami żydzi przyznać musieli, że Pan Jezus jest bez grzechu; Swem przeto niepokalanem i świętem życiem dał im najzupełniejszą rękojmię, że prawdę jest, co im mówi, że Mu przeto powinni wierzyć i że nie mogą niczem wytłomaczyć swego braku wiary.

Czemu mówił Jezus: „kto z Boga jest, słów Bożych słucha?“

Aby żydom wykazać, że ich niewiara nie pochodzi od Boga, lecz od złego ducha. Gdyby prawdziwie Boga kochali i czcili jako Ojca swego, przyjęliby też i prawdę, którą On im głosi z polecenia Ojca. Zbawiciel przeto daje i nam znak, po którym poznać możemy, czy jesteśmy prawdziwymi dziećmi Boga; a będziemy nimi wtedy, gdy przyjmujemy i słuchać będziemy Jego nauki. „Niechaj się przeto każdy sam siebie zapyta“, mówi święty Grzegorz, „skąd jest“. Wieczna prawda wymaga tego, abyśmy tęsknili do ojczyzny niebieskiej, powściągali żądze cielesne, gardzili pochwałami świata, nie pożąдали cudzej własności, dzielili się z uboższymi tem, co mamy. Niech się więc każdy z nas dobrze zbada, a jeżeli w sercu usłyszy głos Boga, widzieć będzie, czy z Boga jest“.

Jak i czemu bronił się Pan Jezus przeciwko zelżywościom żydowskim?

Czynił to tylko w ten sposób, że z największą skromnością odpierał zarzuty Sobie czynione, rękując, że nie ma djabła w Sobie, że nie jest Samarytaninem, gdy nie tak, jak oni, lecz po Swojemu czci Swego Ojca. Jeśli Chrystus na te zelżywości odpowiadał, a na inne milczał, pochodziło to stąd, iż nie odpierając ich, byłby podał w wątpliwość Swe Boskie posłannictwo, na czemby była cierpiała chwala Boża i zbawienie ludzkie. To postępowanie Zbawiciela jest dla nas nauką, że tylko wtedy, i to jeszcze skromnie, bronić się należy przeciw potwarzom i zniewagom, gdy przynoszą szkodę chwale Bożej i zbawieniu bliźnich. W każdym innym razie lepiej jest za przykładem Chrystusa pozostawić wykazanie niewinności naszej Bogu, który nie zaniecha przywrócić nam dobrej sławy.

Co znaczą słowa: Pierwej, niżli Abraham się stał, Jam jest?

Temy słowy oznaczył Pan Jezus Swe Bóstwo, mocą którego poza czasem, przed czasem i ponad wszelkim czasem, a zatem i przed Abrahamem On był. Tak też pojęli żydzi Jego słowa. Ale w zaślepieniu i złości swej uważali to za grzeszne i zdrożne bluźnierstwo i dlatego chcieli Go podług litery prawa ukamienować.

Trzęsienie ziemi w Macedonji.



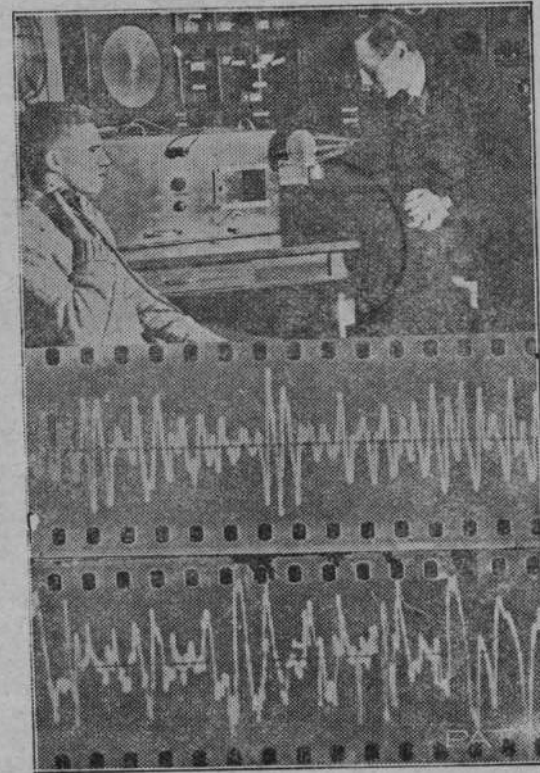
Zburzona wskutek ostatniego trzęsienia ziemi dzwonnica w mieście Drama w Macedonji.



Z teatru pasyjnego w Oberomergau. Alois Lang, który już drugi raz wystąpił w widowisku pasyjnem w roli Chrystusa, zdobywając sobie, dzięki subtelnej grze, pewszeczne uznanie.

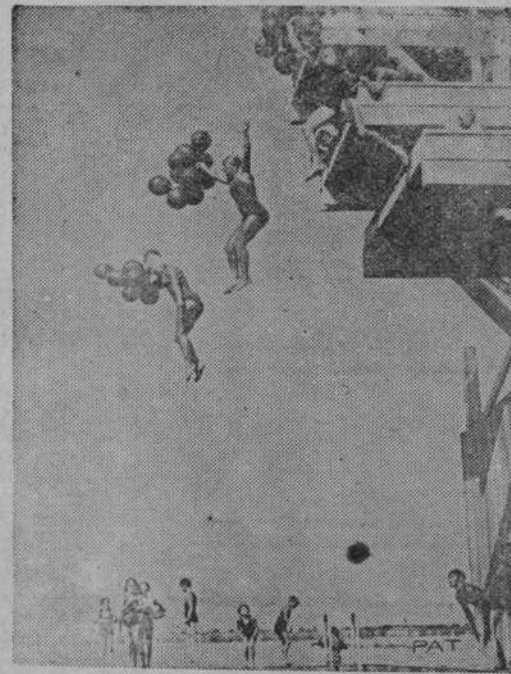


Z teatru pasyjnego Oberomergau. Oto scena z przedstawienia pasyjnego „Ostatnia Wieczerza”



Doniosły wynalazek.

Po długoletniej pracy udało się berlińskiemu fizykowi Manfredowi von Ardenne i doktorowi Wernerowi skonstruować aparat, który na taśmie filmowej kreśli krzywą oddechu człowieka i jednocześnie notuje szmery w płucach. Zdjęcie: prof. von Ardenne demonstruje swój aparat; niżej dwie taśmy, na których odnotowane są krzywe oddechu człowieka zdrowego i człowieka chorego.



W Ameryce bawią się obecnie skakaniem do wody zapomocą kilku spiętych baloników.

Zamieszki w Peru.



W Peru doszło znowu do przewrotu. W ciągu jednego tygodnia pięć razy zmieniał się rząd, tak, że w końcu trudno było stwierdzić, kto jest rewolucjonistą, a kto prorządowcem. Na zdjęciu charakterystyczna scena aresztowania i rozbrojenia rewolucjonistów.



Pałac Prasy Polskiej w Ameryce.

Ilustracja przedstawia rzeźbiście oświetlonatłony gmach „Dziennika dla Wszystkich” („Polish Everybody's Daily”) w Buffalo N. Y. w Stanach Zjednoczonych zwanv „Pałacem Prasy Polskiej za Oceanem”. Otwarcie Pałacu odbyło się przed paru tygodniami bardzo uroczystie i miało charakter święta miejscowej Polonii, liczącej 218 tysięcy mieszkańców, czyli około połowy ludności miasta Buffalo.

*W słowach tylko
chęć widzim, w działaniu
potęgę.
Trudniej dzień do-
brze przeżyć niż na-
pisać księgę.*

A. Mickiewicz.

STRZECHA

*Chociaż się skończysz - ciągle rób,
Ciebie - nie dzieło
czeka grób.*

A. Asnyk.

ZE SKARBCA PRAWD.

Dla tych, co płaczą w grubej żalobie,
Zmartwychwstałego jest krzyż na grobie,
Za wszystko, co nas gorzko zawodzi,

A za odstępce, za przemieszanie,
Dość znaleźć jedno szlachetne serce,
Jeden poczciwy stu złych nagroził
A za grzech własny, o! jest pokora!

Jest do poświęceń chęć bardziej skora,
Jest pobłażanie drugim cierpliwe
I są pokutne prace gorliwe...

Tylko się nigdy nie przyda na nic
Dumnego serca pycha bez granic,
I kiedy wszystkie lzy, wszystkie grzechy

Zbiera i święci anioł pociechy,
Ten Anioł we śnie nawet nie stanie
Przy tym, co bliźnich kochać przestanie.

Zmichowska.

O przewrotnem wychowaniu.

— Trudna rada, ale nie mogę żadną miarą ukarać mego kochanego Jasienka, — mówiła matka, która nie umiała poradzić sobie inaczej z niegrzecznym chłopcem, jak tylko strasząc go.

— Bądź cicho, bo przyjdzie ten wielki pies po ciebie — mówiła. Albo: — Bądź grzeczny, bo cygan stoi przed drzwiami i chce cię porwać. Albo: Kominiarz zabierze cię do worka. Słyszysz? już idźcie.

Dziecko zalekło się i umilkło, ale gdy się ściemniło, drżało ze strachu. Kiedy trochę podrosło, nie pomagał już cygan ani kominiarz, i nauczyciel musiał służyć za postrach.

— Czekaj! W przyszłym roku pójdziesz do szkoły, to tam dostawać będziesz bity! Powiem nauczycielowi, to cię wybije!

W podobny sposób przemawiała matka i Jaś już zdaleka uciekał, kiedy zobaczył nauczyciela. Nadszedł rok szkolny i matka musiała Jasia gwałtem zaciągnąć do szkoły. Wkrótce znalazły się pod ręką różne dolegliwości i choroby, aby się wymówić od lekcji. Matka szła oznajmiać nauczycielowi, że biedne dziecko chore. A jak często potrzebowała go do swej usługi w domu! Ze wśród takich okoliczności chłopiec nie nabył zamiłowania do nauki i spełniania obowiązków, to rzecz jasna. A kiedy nauczyciel zwrócił uwagę na to, że chłopiec nie spełnia powinności i nigdy się niczego nie nauczy, wtenczas matka wpadała w gniew okropny i winę składała na nauczyciela.

Rok szkolny się skończył, a Jaś został w swej klasie. W domu oczywiście wymyślano z tego powodu na brak sprawiedliwości i Jaś wzrastał dalej w nieuctwie i lekceważeniu obowiązków.

Z Jasia wyrósł już Jan, ale jaki! Kiedy matka nie chciała mu dać pieniędzy na hulanki, wtenczas wyprawiał hałasy, a potem nawet podniósł w złości rękę na nią. Teraz matka chodzi zebrać, a syn odsiaduje karę trzyletnią w domu karnym...

Nie grzeszmy złością.

Do grzechów głównych zaliczamy również gniew, inaczej złość.

A jednak po bliższej rozwadze widzi się, że gniew — a złość są jakby parą bliźniąt, niby równe, a jednak zupełnie odmienne i każde samoistny byt mające.

Gniew bowiem może być nieraz słusznym i uzasadnionym, złość zaś nigdy.

Mówi się przecież: „unieść się gniewem słusznym”, „zapłonąć świętem oburzeniem”.

Wiara katolicka grozi nam gniewem Bożym, a Bóg, jako istota doskonała, nie może grzechu popełnić, jednak częstokroć gniewem się unosił i unosi.

Bóg rozgniewał się na naszych pierwszych rodziców i wypędził ich z raj. Rozgniewał się też na bratobójcę Kaina i w gniewie swym go przeklął. Sodoma i Gomora padły ofiarą boskiego gniewu.

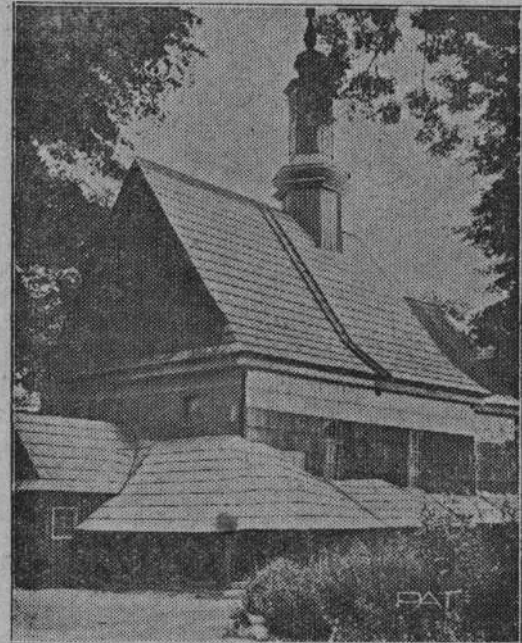
Chrystus Pan niejednokrotnie za życia swego na ziemi unosił się gniewem, a najbardziej wtedy, gdy w Jerozolimie wypędzał kupców z świątyni Pańskiej.

Gniew zatem umiarkowany, a nie mający w sobie pierwiastków złości i zemsty, gniew w obronie rzeczy słuszych i godziwych, jest nieraz w pewnej mierze dozwolonym, a nawet pożądanym.

Człowiek popędliwy unosi się nieraz złością bez żadnej słusznej przyczyny i w złości popełnia częstokroć czyny karygodne.

Sąd wydany o kimś w złości jest zawsze niesprawiedliwym, kara wymierzona komuś drugiemu w złości przebiera zawsze miarę. A ileż to zbrodni, ileż to zabójstw spełniono w złości!

A więc — gniewajmy się, ale nie grzeszmy — złością!



Zabytek budownictwa drewnianego na Śląsku.
Drewniany kościółek z wieku XVII w Miasteczku.